Nr. 29. w Czwartek dnia 4. Lutego 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅛ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Flensburg, 3 Lutego po południu. — Dziś w południe przybył tu nadspodziewanie król duński z następcą tronu i ministrem Monradem i udał się wkrótce potem na kolei żelaznej do Dannewerku. Król wróci tu o godzinie 7 z orszakiem swoim i stanie w hotelu Rascha.

Kiel, 3 Lutego. — W bitwie stoczonej wczora po południu pod Misundą wzięli szturmem pułk strzelców brandenburgskich nr. 36 i siódmy pułk brandenburgski nr. 60 szańce duńskie pod młynem Ornum. Zołnierze pruscy bili się walecznie. Duńczykowie cofnęli się do Misundy. Ogień artyleryi na szańce misundzkie pozostał bez skutku. Szturmu na te szańce nie przypuszczono.

Kiel, 3 Lutego po południu. — Duńczykowie wysadzili w powietrze most na rzece Serge. Po moście naprawionym przeszli wczoraj huzary austryaccy, za którymi ruszyły kolumny.

Kiel, 3. Lutego po południu. — Ogień artyleryi wciąż był dziś utrzymywany pod Missundą. Pułki pruskie wczoraj najwięcej w ogniu się znajdujące dziś odpoczywają — Prussy dotąd mają w poległych i rannych ciężko 2—300 ludzi, między tymi wielu oficerów.

Rendsburg 3. Lutego wieczorem. — Przez cały dzień dochodzi nas grzmot armat. Podobno biją się pod Jagel, wysuniętą fortyfikacyą Dannewerku, nad drogą bitą rendsburgsko-szlezwicką.

Hamburg, 3 Lutego wieczorem. — Wedle pogłoski prywatnej nałożyli Duńczykowie embargo na okręty niemieckie.

— Reskryptem komisarzy związkowych zakazano dziennikom podawać wiadomości o sile, stanowisku i ruchach wojsk połączonych, które wkroczyły do Szlezwiku.

Monachium, 3 Lutego. — Bawarska gazeta pisze: wiadomość zamieszczona w gazetach, że p von der Pforten w swojem sprawozdaniu o sukcesyi w księstwach, Lauenburg przyznał królowi duńskiemu, jest płonną. W sprawozdaniu tem nie dotknięto kwestyi sukcesyjnej lauenburgskiej.

Sztutgard, 3 Lutego. — Na posiedzeniu drugiej izby domagał się minister skarbu 750,000 zł. reń. na gotowość wojenną i 800,000 zł. reń. na matrykularną składkę bundestagową. Deputowany Hölder żądał przed przyzwoleniem niektórych objaśnień.

Wiedeń, 3 Lutego. — Jeneralna korespondencya austryacka pisze: w obec niepokojących pogłosek o zamierzonej interwencyi pozaniemieckich państw, a szczególniej Anglii w akcyi prusko austryackiej w Szlezwiku, możemy wynurzyć nadzieję, że objaśnienia dane przez dwory berliński i wiedeński a mianowicie te, które nastąpiły krótko przed zagajeniem parlamentu w Londynie, zapewne godnie zostaną ocenione i uchylą zawikłania. W skutek tych objaśnień powezmą pozaniemieckie mocarstwa przekonanie, że akcya teraźniejsza austryacka i pruska jedynie przedsięwziętą została w Szlezwiku w celu znaglenia Danii do zadośćuczynienia przyjętym w latach 1851 i 1852 zobowiązaniom co do tych księstw, i że niezamierzono przez wkroczenie wojsk zaprowadzić żadnej zmiany terytoryalnej i że wielkie mocarstwa niemieckie mają zupełne o tem przeświadczenie, iż taka zmiana nie może nastąpić jednostronnie, ale za porozumieniem między wszystkiemi europejskiemi mocarstwami.

Berlin, 4. Lutego. — Ministerstwo sprawiedliwości. Dotychczasowy sędzia powiatowy Meissner w Szubinie został zamianowany obrońcą prawa przy sądzie powiatowym w Dramburgu, a zarazem notaryuszem w departamencie sądu apelacyjnego w Coeslinie, z przeznaczeniem mu na mieszkanie w Dramburgu.

Berlin, 3. Lutego. — Volks Ztg pisze: wedle prywatnych wiadomości z Szlezwiku, zakładają wciąż Duńczykowie pod tem miastem nowe umocnienia. Gdyby nawet wyparci zostali z Dannewirke, postanowili się bronić na końcu Friedrichsbergu, który jakkolwiek nie jest rozległym odznacza się siłą i dobrze założonemi szańcami, które nie łatwo zdobyć. Głównie bronią te fortyfikacye przystępu od Wschodu, na drodze bitej od Ekernförde. Fortyfikacye te oszańcowane są wysokiemi wałami i wielu przekopami w formie łuku, dochodzącemi do części miasta Friedrichsberga. Z tych szańcy panują działa nad drogą bitą. Cztery domy sród szańców położone, zburzono w dniach ostatnich i odtąd otworzono komunikacyą z Szleją za pomocą przekopania drogi i postawiono tam most do przeprawy. Nie zapomniano przytem o zakryciu odwrotu i tym końcem założono szańce panujące nad drogą południową od Friedrichsberga, ciągnące się wzdłuż całego boru ku północy i wychodzące na drogę ku Hussum. Droga ta przebiegająca w tyle linią około najwyższego punktu Dannewirke, ułatwia zarazem odwrót wojsk w tę stronę podążających. Z tego, cośmy powyżej powiedzieli okazuje się jasno, że obejście Dannewerku od wschodu i dotarcie między Eckernförde i Flekkeby do Schlei, a ztąd do miasta, z wielktemi połączone jest trudnościami. Przeciw takiemu natarciu jenerał duński de Meza rozkazał przed kilku dniami założyć szańce na wyspie Moewe położonej śród rzeki Schlei. Ponieważ ta wyspa znajduje się w prostym kierunku między Hadely a miastem, stanowi stósowny punkt do ostrzeliwania ogniem armatnim drogi bitej z Eckernförde. Nie ulega zatem żadnemu powątpiewaniu, że Duńczykowie stawią tu czoło z całą energią, a skoro stanie 10,000 Duńczyków pośpieszających od północy w Szlezwiku, będą całe siły wojenne duńskie zgromadzone. Wątpią czy one wytrzymają natarcie powszechne sił połączonych niemieckich.

— Frankfurter Aktionair pisze z nad Renu: udział w pożyczce, jaka nastąpić może, nie rokuje wielkiego powodzenia nad Renem. Gdyby podjęcie tej pożyczki, jak piszą berlińskie dzienniki, miało nastąpić przez handel morski i bank pruski, natenczas publiczność kupiecka i przemysłowa niemiałaby zupełnego zaufania do not ostatniego, ponieważ wpływałaby na nie niepewność stósunków na przypadek wojennych wypadków nad Renem, który uwzględnić należy. Bank pruski przy kapitale akcyjnym 15 mil. miał w obiegu not bankowych za 118 mil. w końcu Grudnia. Jakieżby zamieszanie nastąpiło, gdyby część tylko tej ogromnej summy do wymiany podano, a na notach bankowych stoi wydrukowane, tylko wymienia się w głównym banku w Berlinie. Droga od Renu do Sprei w czasach wojennych stać się może trudną i dla tego słusznie robi ten, który zawczasu chce się uchronić przed szkodą. — (Kassen Anweisungen przyjmowane są każdego czasu, a nawet podczas wojny we wszystkich kassach rządowych, od nich się różnią Banknoty banku pruskiego, których wymiany można tylko żądać w banku pruskim berlińskim, który nie jest instytucyą rządowego skarbu pruskiego.)

Królestwo Polskie.

Warszawa, 31. Stycznia. — Mimo sympatyi, uścisków, całowań dokonywanych przez prezydenta miasta jenerała Witkowskiego na rzemieślnikach warszawskich, mówimy wyraźnie dokonywanych, jako operacyi urzędowej, zamiast 600 zaproszonych gości na bal do Witkowskiego przybyło bodaj 100 i z tych nie jedna idąc na bal bez latarki powędrowała do kordygardy z braku latarni. Moskwa mówi złośliwie, że wielu zaproszonych tym fortelem latarkowym uwolniło się od przybycia na bal do Witkowskiego. Kiedy więc niektórzy szli na ten bal, tymczasem innych w większej daleko liczbie taszczyła Moskwa po mieszkaniach i odprowadzała do cytadeli, aby ztamtąd ich wywieść na Syberyą. Witkowski na balu z wielkiemi ceremoniami doręczył namiestnikowi Bergowi adres od Warszawian w puzdrze srebrnem. Berg zatelegrafował do Petersburga i odebrał za adres podziękowanie od cara. Wszystko odbyło się wedle podanego przed pięciu dniami programatu komedyi, którą także opisał Dziennik Powsz. w różowych kolorach, ale wcale się nieróżniących od programatu.

— Potwierdza się wiadomość z lubelskiego o korzyści odniesionej przez Gromejkę nad dragonami kapitana Bordiana koło Rudni niedaleko

Buga. Gromejko liczył oddawna 50 jazdy i operował zwykle wspolnie z Wróblewskim, który miał sto koni jazdy litewskiej. Na początku Stycznia obaj poszli na Litwę. Tamto Gromejko wzmocnił się do siły 150 koni, i z tym hufcem pomścił dnia 16. b. m. klęskę Lutyńskiego (właściwie Lityńskiego).

Z województwa krakowskiego nie mamy żadnych dziś świeżych wiadomości, krąży tylko bardzo niepewna pogłoska o jakiejś utarczce pod Włoszczową.

— Z teatru wojny liczne teraz dochodzą nas wieści świadczące o zwiększonym ruchu zbrojnym. I tak w Lubelskiem, gdzie siły powstańcze wzmocnione zostały świeżym oddziałem Rokitnickiego, zaszły w ostatnich czasach następujące potyczki: dnia 7. Stycznia walczył Swidziński pod Krasnobrodem, dnia zaś 14. Stycznia zwycięzko Marecki pod Wolą Skromowską, następnie pod Pożarowem, wreszcie pod Tarkowicami. Dwa dni później odniosły oddziały Wróblewskiego i Ponińskiego znaczne korzyści nad Moskwą pod Sietańcem. Tegoż samego dnia starł się Lutyński z Moskalami pod Rudnią w Chełmskiem. Dnia 18. Stycznia zaszła niefortunna walka Komorowskiego pod Starą wsią. D. 19. Stycznia walczyła jazda Wróblewskiego pod Rudą Korybutowską, wreszcie 20. Stycznia starli się powstańcy z Moskalami pod Brzostówką. Otóż 9 potyczek stoczonych w przeciągu dwóch tygodni w województwie lubelskiem i na Podlasiu.

W krótszym jeszcze czasie, bo od 17. do 23. Stycznia pięć utarczek, z których trzy stanowczo zwycięzkie stoczyli powstańcy w Sandomirskiem i Krakowskiem. Rębajło znosi 17. Stycznia pod Brodem oddział moskiewski pułkownika Suchonina i szturmem zdobywa Iłżę. Dwa dni później walczy zwycięzko w lasach radkowskich. Dnia 21. Stycznia Denisowicz ściera się pod Rogaczewem z Moskalami. Waleczny Wagner rozbija sotnię kozaków 20. Stycznia pod Chmielnikiem. Dnia 23. Stycznia mały oddział polskiej jazdy odnosi porażkę pod Zbylutką w okolicy Łagowa. Wśród rozlegającego się naokół szczęku oręża obchodzi jenerał Bosak 22. Stycznia z swymi oddziałami rocznicę powstania. — Akt ten uroczysty miał cechę przeważnie religijną, jak donosi Kronika: »Rozpoczął się mszą świętą i kazaniem, zastosowanem do okoliczności. Potem nastąpił przegląd wojska, do którego jenerał krótką miał przemowę, a na ostatku odbyła się skromna lecz serdeczna uczta, w której przeważnie brali udział włościanie. Widok chorągwi narodowych rozpłomienił i rozrzewnił serca wszystkich; tu w obozie każdy czuł się wolnym i bezpiecznym.«

Podczas gdy waleczne oddziały Bosaka wśród okrążających je zewsząd Moskali w ten sposób obchodziły rocznicę pamiętną, w innych stronach obszernego teatru wojny powstańcy przypominali się w dniu tym Moskwie, która w swych raportach chełpliwie rozgłasza, że powstanie zgniecione. W kaliskiem pod Jedlnem w okolicy Radomska zerwał oddział powstańczy dn. 22. Stycznia drogę żelazną i kilkadzidsiąt strażów z nadjeżdżającymi Moskalami wymienił. Tegoż samego dnia alarmowała jazda powstańcza załogę moskiewską w Jabłonnie, w pobliżu Warszawy.

Tydzień wpierw ukazał się tuż pod twierdzą Modlinem znaczny hufiec polski, inny zaś oddział powstańczy alarmował załogę moskiewską w Radomiu w nocy z 15. na 16. Stycznia. Należy wreszcie dodać, że wedle doniesienia Chwili świeży oddział, wybornie uzbrojony, a liczący do 120 ludzi pod wodzą Zimermana pojawił się w połowie Stycznia w kaliskiem, gdzie prócz tego uwija się mały hufiec D. i kilka innych drobnych oddziałów.

— Z Kuryera tj. Wiestnika Wil. z dnia 21. Stycznia dowiadujemy się, że dzień 17. b. m. i r. ma być na wieki pamiętnym w dziejach oświaty tamecznej ludności wyznania mojżeszowego. Przywykłszy do różnych niespodzianek, niebyliśmy tak bardzo zdziwieni, że kłopoty, jakich buntowniczy przyczyniają, nie przeszkodziły wcale ojcowskiemu rządowi troskliwie pamiętać o oświacie ukochanych poddanych. Jakoż w tym dniu pamiętnym odbyła się inauguracya dwóch szkół dla dzieci mojżeszowego wyznania. Szkoły te, jak twierdzi Kuryer, będą trwałą podstawą oświaty żydów, a później potomkowie z uwielbieniem powtarzać będą imiona tych, co im ułatwili naukę języka ojczystego (t. j. moskiewskiego) otworzyli w ten sposób drogę do korzystania z obfitych źródeł oświaty, która hojnie jak dotąd, a nadal już i w równej mierze na wszystkich bez wyjątku synów niezmierzonej ojczyzny (moskiewskiej) spływać ma. Bo i dla czegożby, argumentuje dalej Kuryer, oni sami tylko tj. Żydzi, mieli być wyłączeni od udziału we wspólnym skarbcu oświaty, do którego rząd ojcowski zarówno wszystkich poddanych swych przypuszczając ułatwia i Żydom zajęcie miejsca godnego ich w ogólno-rosy-j skiej rodzinie?

Ubolewając następnie nad smutnym dotąd stanem oświaty ludności żydowskiej w zachodniej Rosyi (ma to oznaczać Litwę), gdzie w Wilnie dwa inne, oprócz szkoły rabinów, istniejące zakłady naukowe dla Żydów liczyły tylko 150 uczniów na 30 prawie tysięcy Żydów w tem mieście; z uniesieniem natomiast spostrzega Kuryer zapowiedź lepszej przyszłości w liczbie 540 uczniów, ktorzy już pierwszego dnia zaraz po otworzeniu nowozałożonych szkół oświadczyli chęć korzystania z tego dobrodziejstwa. Pozostawiając sobie na potem wolność bliższego rozpatrzenia się w środkach jakie wywołały w ludności żydowskiej tak żarliwą chęć czerpania z obfitych zdrojów oświaty moskiewskiej, powtórzymy podług Kuryera opis samego aktu inauguracyi nowych szkół.

Po zgromadzeniu się publiczności, po przybyciu osób urzędowych oraz innych dostojnych gości, po odśpiewaniu w języku hebrajskim modlitwy: »O Ty, który królom zwycięstwo dajesz« — urzędowy rabin gminy Owsiej Menachimowicz Szteinberg miał świetną w języku rosyjskim mowę.

Wykazawszy na początku złe wynikające dla Żydów z nieznajomości mowy panującej, która według słów mówcy, wspartych cytatami z Mojżesza i Jeremiasza, spajać powinna w jednę całość państwa różnoplemienne jego członki; zwrócił mówca uwagę zgromadzenia i na tę okoliczność, że nie tylko poznanie mowy panującej ale nawet używanie jej w nabożeństwie nie przeszkadzałoby wcale żydom być wiernymi wyznawcami Boga Jakóbowego, co też historya ich ma najdowodniej stwierdzać. (?) Łatwo możemy sobie wyobrazić jak uwaga ta do zgromadzenych Żydów jeżli ją zrozumieli, co wszakże więcej niż wątpliwa — silnie przemówić musiała; gdy przypomnimy, że przed parą laty kilkudniowe bez pokarmu zamknięcie wyborców nowego rabina nie mogło ich zmusić do przyjęcia rządowego kandydata.

Po takiej mowie urzędowego rabina i stósownem do okoliczności przemówieniu naczelnika gubernii wileńskiej uroczystość zakończyła się zapewne z wielką pociechą zgromadzonych, hymnem narodowym przez śpiewakow żydowskich wykonanym; poczem wszyscy zgromadzeni udali się do drugiej szkoły i tam znowu powyżej opisaną paradę z niektóremi zmianami powtórzyli.

Przypatrzmy się teraz bliżej środkom, które wywołały ten zapał, z jakim ludność starozakonna miasta Wilna do nowozałożonych szkół dzieci swe wyprawiała. Kuryer, przedrukowawszy w tymże samym numerze z Gaz. Polic. wileńskiej rozporządzenie względem Żydów przez głównego naczelnika kraju celem rozszerzenia między nimi znajomości mowy moskiewskiej wydane, łatwą do tego nastręcza sposobność.

Pierwszy tych rozporządzeń artykuł obwieszcza fundacyę dwóch szkół ludowych bezpłatnych, gdzie dla starozakonnej młodzieży język moskiewski i arytmetyka, codziennie prócz świąt, od godziny pierwszej do pół do czwartej po południu wykładanemi będą.

Już artykuł następny wyraźnie zastrzega: że korzystanie z tego dobrodziejstwa «obowięzuje każdego chłopca wyznania mojżeszowego od 8—17 lat« dalsze zaś, rozwijając rzecz z tegoż tematu, określają kary, jakie dotkną uchylających się od tego obowiązku, oraz obmyśliwają rozmaite sposoby kontroli, by uchylaniu się takiemu skuteczną tamę położyć. Rodzice, którzy nie posyłają dzieci swoich na naukę języka moskiewskiego do szkoły lub do prywatnego, a przez rząd upoważnionego nauczyciela wedle wymienionej ustawy płacą od 3—25 r. sr. grzywien stósownie do swej zamożności. Nauczyciele prywatni języka moskiewskiego obowiązani są dokładne listy swych uczniów rabinowi przedstawiać, a co pół roku tych na egzamina do szkoły rządowej przyprowadzać; za nie wykonanie zaś tego przepisu, podług § 8 płacą za pierwszy raz od 8—15 r. rs. kary, a za drugi płacą grawo nauczania.

Melamdowie czyli starozakonni wykładacze nauki religii obowiązują się także do przedstawiania rabinowi dokładnej listy uczniów z uwagą, u jakiego który z nich nauczyciela, lub w jakiej szkole naukę języka rosyjskiego pobiera; w przeciwnym zaś razie podlegają karze od 4—10 r. sr. (10), a za drugim razem pozbawiają się prawa nauczania.

Przełożeni eszibotów czyli szkół talmudycznych pod karą od 50 do 100 r. sr. obowiązani są wprowadzić do swoich zakładów wykład mowy rosyjskiej według programatu szkołach ludowych dla żydów przyjętego (§ 11); do których, w razie niemożności trzymania osobnego nauczyciela, powinny dzieci pod karą 3 r. sr. od osoby (§ 12). Dopilnowanie wykonania powyższego poruczono policyi.

Przytoczone powyżej środki karne na ociągających się w korzystaniu z tych dobrodziejstw dostatecznie wykazują, jak wielki ludność żydowska do nich pociąg czuje. Gdy zaś zważymy, że w szkole tej, oprócz nauki czytania i pisania po moskiewsku, oraz więc arytmetyki w moskiewskim więc niezrozumiałym dla dziecka języku nic więcej wykładanem nie będzie, z trudnością byśmy podzielać mogli zapał autora, z takim zachwytem opisującego inauguracyą nowych szkół odbytą w d. 17 b. m., który odtąd na zawsze w dziejach oświaty ludu żydowskiego ma być pamiętnym.

Z tego wszystkiego najbardziej zadziwiającą jest rzeczą reformatorska niepowściągliwość Moskali, którzy nawet w chwili, kiedyby im najbardziej o pozyskanie żydów chodzić powinno, nie mogą się powstrzymać od draźnienia ich najniepopularniejszemi rozporządzeniami, mającemi na celu przymusowe uszczęśliwienie. Może chcą zresztą pod grozą stanu wyjątkowego zaprowadzić instytucye, mające na celu moskwienie, a których przeprowadzenie w innym czasie zbyt wielkim podlegałoby trudnościom.

—Zrobiliśmy dawniej wzmiankę, że Dziennik Powszechny przedrukował z Gazety Petersburgskiej wiadomość z Warszawy o przytrzymaniu tamże p. Erazma Swierczewskiego jakoby niegdyś delegata do obozu Langiewicza, gdy tymczasem aresztowany lubo ma toż nazwisko, jest atoli właścicielem dóbr osiadłym na wsi i urzędu tego nie pełnił. Znajdujemy teraz obszerniejszą o tem wzmiankę w dziennikach paryskich, nadto w tym samym przedmiocie odbieramy następujący list z Hamburga:

Panie redaktorze! Dziennik Powszechny w Nr. 6. z roku bież. podaje wyjątek z korespondencyi warszawskiej do Gaz. Petersburgsk., gdzie denuncyant moskiewski a zarazem korespondent tej gazety, wykazując skuteczność łowienia ludzi po ulicach Warszawy, stwierdza to schwytaniem na ulicy obywatela Erazma Swierczewskiego, zajmującego ważne stanowisko w organizacyi narodowej, z aresztowaniem którego rząd narodowy jakoby utracił jednego z ważniejszych czynników swej działalności. Wiadomość ta tak skwapliwie przez dziennik urzędowy rosyjski podana, ma tyle prawdy, ile jego znakomite biuletyny wojskowe, relacye o wieszaniu niewinnych ofiar przez powstańców i upadku powstania.

Nie znając bynajmniej osobistych zasług obywatela Erazma Swierczewskiego, jakie tenże w sprawie narodowej położył, a tem samem i win, jakie mu rząd moskiewski przypisuje, jednakże jako imiennik jego, zmuszony jestem sprostować relacyą Dziennika Powszechn. i zaprotestować przeciwko fałszom przez niego podanym. Pan Erazm

Swierczewski został aresztowanym nie na ulicach Warszawy, ale wzięty z majątku swego w województwie Sandomirskiem. Jeżeli więc sprawiedliwość moskiewska poluje na Erazma Swierczewskiego, który miał stałą siedzibę w Warszawie, to raczej mnie poszukiwać by winna, który ze stanowika jakie zajmowałem w jednej z władz moskiewskich, miałem często sposobność oddania pewnych usług na rozkaz władz narodowych, a nawet byłem z ramienia ich delegowanym do obozu jenerała Langiewicza; gdy tymczasem obywatel o którym mówi Dziennik Powsz. mógł być zupełnie tym czynnościom obcy. Ale to pomięszanie nazwisk co może obchodzić rząd moskiewski? jemu tylko chodzi o jak największą liczbę ofiar, czemu więc niema korzystać z tego qui pro quo i prześladować jednego za drugiego, kiedy traf sprowadził toż same nazwisko.

Sprawiedliwość moskiewska karząc obywatela Erazma Swierczewskiego za mnie, doda tylko jedną zbrodnię do miliona już wykonanych.

— Kuryer Wileński w Nrze z dnia 23. Stycznia przedrukowuje z Inwalida co następuje:

»Ostatnie urzędowe wiadomości z Wileńskiego wojennego okręgu z d. 29. Grudnia.

»Według ostatnich wiadomości z Wileńskiego wojennego okręgu, resztki band buntowiczych, które ocalały jeszcze po wzięciu Maćkiewicza i innych dowódców, zniszczonemi zostały ostatecznie przez nasze wojska. Szczegóły zaszłych przytem utarczek są następujące: 40 strzelców 3. batalionu grenadyerów pod dowództwem kapitana Kosieckiego rozproszyły niewielką partyę, w Bejnarowskim lesie Poniewskiego powiatu, wzięto przytem 3 buntowników, 5 koni i 4 strzelby.

Zorger major newskiego pułku z oddziałem 60 ludzi piechoty i 7 kozaków, dognał i rozbił 20. Grudnia koło miasteczka Jaswojnie w powiecie Kowieńskim nieliczną bandę; poległo przytem 11 buntowników, 1 wzięto do niewoli, z naszej strony raniono 1 podoficera (który potem umarł) i jednego kozaka.

Podporucznik Domraczew z 30 szeregowcami z pułku fanagorysk. dognał w Cytowiańskim lesie bandę z 15 ludzi złożoną, z tej liczby zabito 6 a 3 wzięto do niewoli.«

Powyższe wiadomości, świadczące o trwaniu powstania na Litwie, dziwnie wyglądają w moskiewskich raportach, które nie mogąc zaprzeczyć istnieniu faktów, starają się odjąć im wszelką wagę, zmniejszając ich rozmiary, i dla tego ilość wojska, którego ze swej strony używają, podają jako znacznie mniejszą, niż nią mogła być w rzeczywistości.

Francya.

Paryż, 1. Lutego. — Oprócz tekstu podanego przez dzienniki paryskie odpowiedzi cesarskiej na adres, podobno cesarz jeszcze powiedział: co do naszych spraw zewnętrznych, polityka rządu cesarskiego jest ściśle nakreślona, jest polityką rezerwy, pokoju i zgody.

— Stronnictwo skandynawskie nie zasypia swej sprawy, gotowem jest wyrzec się południowego Szlezwiku i Holsztynu, byleby unia skandynawska doszła do skutku pod berłem szwedskiem, a składałaby się z Szwecyi, Norwegii, Jütlandyi, północnego Szlezwiku i wysp duńskich.

Austrya.

Odebraliśmy z pewnego i poważnego źródła wiadomości o sprawach toczących się w radzie państwa wiedeńskiej. Podajemy tutaj niektóre szczegóły i uwagi bliżej czytelników naszych obchodzące.

A naprzód, co do dalszych kolei, jakie przechodzi ważny wniosek posła Zyblikiewicza tyczący się zastósowania konwencyi austryacko-rosyjskiej do rozporządzenia ministeryalnego z d. 19. Października 1860 r., piszą nam:

Nad tym wnioskiem miała komisya ostatnie posiedzenie 21. Stycznia Pan Mühlfeld przyniósł na to posiedzenie projekt sprawozdania do izby. Ministrowie nie przybyli, ani też przysłali komisarzy rządowych. Wydział więc wziął się do ostatecznej pracy bez współudziału rządu. Sprawozdanie referenta zbyt obszerne, zostało w komisyi nieco skrócone, a ostatecznie uchwaliła komisya stósownie do projektu referenta ustawę objaśniającą rozporządzenie ministeryalne z d. 19. Paźdz. 1860 r., wedle której, za zbrodnie przeciw bezpieczeństwu Rosyi poczytywane być mają te tylko czyny, które w granicach Austryi są popełnione. Ustawa ta obowiązywać ma natychmiast, a nawet w takich wypadkach zastósowywać ją należy, w których prawomocne wyroki jeszcze nie zapadły. W dalszej konsekwencyi więc sądy odstąpićby winny od procesów przeciw tym osobom, które walczyły wprawdzie w szeregach powstańczych w Królestwie, lecz w obrębie monarchii austryackiej żadnego niebezpiecznego dla Rosyi czynu się niedopuściły.

Tak uchwalone sprawozdanie postanowiła komisya natychmiast podać do druku; lecz, że nie było ministrów na tem posiedzeniu, więc przez dyskrecyę dano panu ministrowi sprawiedliwości do przejrzenia, i włożono na prezesa komisyi obowiązek, aby takowe potem odebrał od ministra i podał je do druku. Jakoż minister Hein wzbrania się doręczonego sobie sprawozdania zwrócić, i dla tego nie jest ono jeszcze dotąd wydrukowane. Lubo sesya rady państwa za kilka dni się zapewne skończy, a więc wniosek komisyi może już nie przyjść do izby pod obrady; trudno jednak nie przyznać pewnych korzyści, gdyby sprawozdanie drukiem ogłoszone doszło do wiadomości publicznej. Zdaje się przeto, że p. Zyblikiewiczowi jako wnioskodawcy, nic nie pozostanie, jak publicznie w izbie sprawę tę poruszyć, aby z postawionego przez siebie, a z taką odwagą i wymową bronionego wniosku, jakąkolwiek wyciągnąć korzyść. Nadmienić i to wypada, że komisya kazała zarazem wydrukować wszystkie akta tyczące się konwencyi austryacko-rosyjskiej, których rząd długo wzbraniał się komisyi udzielić. W tem może leży właściwa przyczyna, że minister stawia dotąd przeszkodę wydrukowaniu całego sprawozdania.

Tyle co do wniosku p. Zyblikiewicza. Co się zaś tyczy trzechdniowych rozpraw w izbie nad kredytem 10 milionowym żądanym przez rząd na sprawę szlezwickoholsztyńską, donoszą nam:

Nigdy jeszcze od trzech lat żadne rozprawy Reichsratu nie budziły takiego zajęcia. Różne frakcye parlamentu z wyjątkiem frakcyi polskiej zwoływały swoich członków będących na urlopach. Osobliwie zaś rząd posprowadzał najsilniejszych swoich sprzymierzeńców, jakimi są, pp. Poche, Rothkirch, Belcredi. Galerye izby wciąż przepełnione od 10tej do późnej godziny, a izba ze wszystkich stron jakby w oblężeniu. W loży dyplomatycznej trudno było dyplomatom dostać miejsca, bo kobiety zawczasu zasiadły pierwszy rząd krzeseł.

Nie będziemy tu powtarzać znanego już toku rozpraw, ale podniesiemy kilka uwag odnoszących się do charakterystyki rady państwa, a w ogóle do polityki wewnętrznej i systematu konstytucyjnego w Austryi.

Przysłuchując się obecnym rozprawom — piszą nam — każdy mniej więcej odniósł wrażenie, że nabrał siły, że mu, jak mówią, urosły rogi, a rząd zaczyna się z nim rachować. Kiedy na pierwszej kadencyi rady państwa po raz pierwszy zainterpelowano ministra spraw zagranicznych o jego politykę, hr. Rechberg z wielkiem wówczas zadziwieniem spoglądał na Izbę; śmiałość interpelantów wydała mu się zbyt wielką, aby się na nią gniewał; i wtedy musiano postawić jeszcze jednę interpelacyę po prostu tylko o to, czy hr. Rechberg odpowie Izbie czy nie? Dziś inna postać rzeczy. Dziś hr. Rechberg nie czekał nawet na rozprawy i głosy posłów, lecz zaraz po sprawozdawcy wystąpił, nie sam wprawdzie, bo nie ma daru wymowy, lecz w osobie komisarza, z długim, naprzód wypracowanym éxposé polityki zagranicznej w kwestyi niemieckiej, aby Izbie tem łatwiej przyszło objawić swoje zdanie nad jego planami, zamiarami i czynnościami, oświadczając zarazem, że Izba ma zupełne prawo wdawania się nawet w sprawy zagraniczne. Być może, że rząd był pewnym większości w Izbie, lecz bądź co bądź, to wyraźne poddanie się pod sąd Reichsrathu jest znaczącem. Chociaż bowiem w kwestyi obecnej Izba stanąć może po stronie rządu, zawsze jej wyrok będzie prejudykatem na przyszłość, tak w podobnej jak w innych kwestyach.

Również — piszą nam dalej — każdy przysłuchujący się pilnie rozprawom rady państwa, winien był zauważać, że dotychczas, ile razy Reichsrat przybierał postawę nieprzychylną rządowi, dawał się lada czem odstraszyć. Jako straszydło stawała mu wnet obawa o konstytucyę, wnet o bezpieczeństwo monarchii, wnet o ministra stanu p. Schmerlinga, wnet o rozwiązanie izby; i zawsze wtedy nasrożywszy się spuszczał z tonu i szedł za zdaniem rządu. Nie można powiedzieć, żeby dzisiaj Reichsrat uwolnił się już całkiem od tych straszydeł; mianowicie zawsze jeszcze trapi go obawa, aby minister stanu nie ustąpił z gabinetu; atoli ważną jest rzeczą, że przy ostatnich trzechdniowych rozprawach, rada państwa przyszła zdaje się do świadomości, iż bywa zbyt często pod wpływem i wrażeniem owych straszydeł. Organem dojścia do świadomości swego stanu był przy obecnych rozprawach poseł wiedeński Schindler, niegdyś członek ministeryalnego stronnictwa; a kiedy zwrócił uwagę izby, jakiemi to zbyt często trapiona bywa obawami, i potem zapytywał, czyli rok rocznie okupywać ma konstytucyę raz dawaniem rządowi kredytu na 25,000, drugi raz na 100,000, trzeci raz na 500,000 itd., izba jakby ocucona, głośnemi okrzykami przyjęła to wykrycie prawdziwego stanu rzeczy. Niejeden też mówca dał się słyszeć, że Austrya ma tylko pozorny konstytucyonalizm; nawet baron Pratobevera, były minister sprawiedliwości, który i dziś jeszcze daje rządowi swoje wotum zaufania, gorzko mu wyrzucał, że nic w tym kierunku urzeczywistnienia konstytucyi nie czyni, że przyrzeczone ustawy nie przychodzą do izby; a co największa, z wielką natarczywością uderzano na samowolę biórokracyi, na co dotąd w austryackim Reichsracie z wyjątkiem posłów polskich nikt się nie ważył, bo dotąd biórokracyę identyfikowano z bezpieczeństwem monarchii.

Ta wiadomość samego siebie w Reichsracie i poczucie się w sile, może mieć ważne następstwa osobliwie w dziedzinie spraw wewnętrznych; zwłaszcza, że przy rozprawach o których mowa, okazała się Izba, iż się nie obawia już o konstytucyę. Kiedy bowiem jeden z mowców zawołał: »nieobawiajmy się o naszą egzystencyę, potrzebują nas koniecznie do załatwienia spraw finansowych« — Izba głośnem uznaniem poparła słowa mówcy, jak żeby dobrze czuła, że pan Bismark mając najlepsze finanse w Europie może lekceważyć sejm berliński; ale rząd austryacki przy znanym stanie finansów z trudnością znalazby kredyt, gdyby go od Izby nie otrzymał. Utrzymują, że rada państwa poczuwszy się na sile, weźmie się do ukrócenia samowoli, na którą wszystkie prowincye o ile słychać uskarżają się.

Nakoniec, najważniejszem jest może odkrycie, które także zrobić można było w ostatnich czasach, że znaczna część lewej strony w Izbie, a osobliwie najpierwsze jej talenta, nie tak wielką już wagę przywiązują do pozostania w gabinecie nawet ministra stanu p. Schmerlinga, nie lękają się jak dawniej jego wyjścia, a co więcej, zdaje się, że mają ambicyę dojścia do władzy, o co ich dawniej posądzić nawet trudno było. Jakoż przy ostatniej trzydniowej rozprawie wszyscy znakomitsi mowcy występowali przeciw rządowi tak dalece, że podrzędne tylko osobistości stawały w bezwględnej obronie rządu.

Co się zaś tyczy deputacyi galicyjskiej, następujące znajdujemy objaśnienie w odebranych listach:

Posłowie polscy nie brali żadnego udziału w dyskusyi ogólnej nad kwestyą niemiecką. Lecz kiedy przyszło do dyskusyi szczegółowej nad artykułem otwierającym rządowi kredyt, wprawdzie nie na dziesięć milionów żądanych, ale tylko na 5 milionów, poseł Grocholski postawił poprawkę do tego artykułu, tej treści, iż później nastąpić ma rozrachowanie, ile na którą prowincyę tego pięćmilionowego ciężaru ma przypaść. Tendencya tej poprawki jest następującą:

Rząd domagając się od Izby dziesięciu milionów kredytu nie żąda go jako państwo europejskie, lecz jako państwo należące do rzeszy niemieckiej; Izba też, mając mu dać kredyt nieco zmniejszony 5 milionów,

daje go na cele rzeszy niemieckiej i na pokrycie kosztów, jakie Bundestag w sprawie szlezwickiej poniesie. A ponieważ nie cała Austrya lecz niektóre tylko prowincye należą do rzeszy, ponieważ mianowicie Galicya do rzeszy nie należy, przeto Galicyi nie powinien w niczem dotknąć ów ciężar 5 milionów. I dla tego to poseł Grocholski postawił ową poprawkę, którą Rusini wszyscy jak jeden mąż poparli; a nawet poparło wniosek polski kilku Siedmiogradzian, bo Siedmiogród nie należy także do Rzeszy.

Wszakże wątpić można, aby przy wotowaniu wniosek ten się utrzymał. Konstytucya bowiem obecna niezna kilka, ale tylko jeden skarb całego państwa; lecz bądź co bądź, posłom polskim zdawało się i było koniecznym ich obowiązkiem zrobić w tej mierze zastrzeżenie i dla tego też, gdyby się ono nie utrzymało, deputacya galicyjska o ile wiadomo wstrzyma się od głosowania nad tą ustawą kredytową. Chw.

Galicya.

Kraków, 28. Stycznia. — Codziennie kronikę naszą zapełniamy prawie wyłącznie doniesieniemi o aresztowaniach na ulicach przez patrole. Małą jednak tylko część tego podajemy, co widzieć można, bo wymieniamy te jedynie osoby, których aresztowanie notoryjnie jest nam wiadome. Dawniej ograniczały się aresztowania na ludziach młodych noszących kurtki, rogatywki lub francuskie czapki, póżniej rozciągnięto je zapewne do wszystkich młodych ludzi, z których każdy wychodząc z domu nie jest pewny, czy go nie przytrzymają. Był dzień jeden czy dwa, że aresztowano tych co mieli futra czarne; zapewne szukano kogoś co ma takie futro, alež w rysopisach osób futro nie może być jedynem zamieniem listów gończych. Od parę dni zaś aresztują także ludzi już nie młodych; a to częstokroć pomimo dowodów legitymacyjnych.

— Dzisiaj aresztował patrol wojskowy p. Tuszyńskiego, nauczyciela gimnastyki i właściciela gimnastycznego, byłego profesora gimnazyalnego i mimo legitymowania się odprowadzono go do aresztów, zkąd wypuszczono go wprawdzie, lecz chybił lekcyę, na którą uczniowie jego czekali.

— Dziś wieczór patrol prowadzony przez ajenta policyjnego aresztował posłańca redakcyi naszej idącego na pocztę, a lubo go w dyrekcyi policyi znają, wszelako uwolniono go dopiero za wstawieniem się. Gdyby przypadkiem ktoś znajomy nie był dostrzegł aresztowania naszego posłańca i nie był nas o tem zawiadomił, bylibyśmy musieli obyć się dzisiaj bez poczt wieczornych.

— Dziś o godzinie $6\frac{1}{2}$ rano odbyto rewizyę w klasztorze OO. Bonifratrów, i z osób w szpitalu miejscowym będących wzięto jakiegoś tutejszego ucznia. Prócz tego przeglądano pilnie cele braci zakonnych,

— W sklepie korzennym p. Fuchsa dwukrotnie przychodziły patrole; z pierwszym był ajent policyjny nieznający najbardziej nawet znanych w mieście tutejszym osób, bo się ich pytał o nazwiska i papiery legitymacyjne; drugi patrol był wyłącznie wojskowy pod dowództwem kaprala i ten uprowadził ze sklepu jednego subjekta i jednego ucznia, obu będących w obowiązku u p. Fuchsa. Obu aresztowanych przeprowadzono do aresztów wojskowych na Zamek.

— Otrzymaliśmy co następuje: wczoraj około godz. 11. wieczór, przed samym domem, gdzie właśnie mieliśmy wejść, zastąpił nam policyant nr. 90. z patrolem i przytrzymał, nie zważając na oczywiste dowody, żeśmy tutejsi. Po przyprowadzeniu nas do aresztu, w którym aż do godz. 2. po północy zostawaliśmy, odebrano nam listy handlowe, tyczące się wyłącznie interesów domowych i takowe zatrzymano. Wracając z aresztu do domu, znowu zostaliśmy przez tenże sam patrol z pogróżką, że jeżeli nas spotka jeszcze raz, to się inaczej obejdzie (zapewne będzie strzelać).

Kalistowski i Bijałd, mieszkańcy tutejsi.

— Zapewniają nas z Paryża, że hr. Jan Działyński w zupełnym stanie zdrowia się znajduje, co z przyjemnością donosimy, gdyż liczni przyjaciele jego wielce byli strapieni wieścią o jego chorobie. Chw.

Turcya.

Bukarest, 21. Stycznia. — Dziś obchodzono tu w katolickim kościele, jak pisze wrocławska gazeta, rocznicę powstania polskiego solennem nabożeństwem za poległych. Dzienniki i plakaty zaprosiły do udziału mieszkańców. To też kościół przepełniony był przybyłymi. Izba prawodawcza była reprezentowana przez swych najznakomitszych członków i dwóch swych prezesów księcia Jana Ghikę i byłego ministra Panu, miasto Bukarest przez swego nadburmistrza. Handel i przemysł przez starszych kupiectwa a między tymi przez prezesa wszystkich towarzystw i cechów, H. C. A. Rosettego, uniwersytet przez swych profesorów itd. Jednem słowem wszystkie stany, wszystkie klasy, wiek każdy i płeć były reprezentowane na tem nabożeństwie. Równocześnie otworzono subskrypcye i zbieranie pieniędzy dla Polaków. Pani Maria Rosetti wydała w tej mierze odezwę pełną uniesienia do kobiet rumuńskich!

W tej chwili kiedy to piszę, pędzi konsul jeneralny rosyjski baron Offenberg w pojeździe do ministra spraw zagranicznych a za nim równie pędzą tłumy ludu wyświstującego, ponieważ upowszechniło się zdanie, że konsul ma zamiar założyć protestacyą przeciw nabożeństwu i domagać się uwięzienia wszystkich, którzy to nabożeństwo zamówili lub brali w niem udział. Gdyby się nawet miał do tego stopnia zapomnieć konsul moskiewski, nie znalazłby dla siebie powolnego rządu, lubo przyznać należy, że ta tłumna demonstracya tyczyła się poniekąd rządu z powodu jego wystąpienia przeciw wyprawie Miłkowskiego i bitwy stoczonej pod Konstangalia.

Rozmaite wiadomości.

— Od pewnego czasu uwaga uczonych zwróconą jest na przepowiednie p. Mathieu de le Drôme i na dane, podług których wnioskować można, o pogodzie na Przyszłość. Nie potrzebuje dowodzenia, jak ważną może być dla żeglarza i rolnika wiadomość na kilka dni naprzód o zmianach atmosferycznych. Dziś przy ciągłych obserwacyach meteorologicznych, na różnych punktach kuli ziemskiej, łatwiej o powyższe wiadomości, zwłaszcza, gdy wszystkie niemal te punkta połączone są siecią telegrafów, za pośrednictwem których wzajemne sobie udzielają spostrzeżenia. Niektórzy z astronomów stanowczo zmiany wpowietrzu przypisują wpływowi słońca i księżyca, i z zmian o biegu tych planet przy względzie na kierunek wiatrów wyciągają wnioski o deszczu lub pogodzie, tak jak to zwykli czynić nasi rolnicy. Nie wiemy na czem uzasadniał kiedyś swoje prognostyki Dunczewski, zapewne również tylko na postrzeżeniach gospodarzy, obecnie jednak wartoby, aby nasi uczeni chcieli bliżej zbadać tę kwestyę meteorologiczną i swoje podać nam wywody.

Przybyli do Poznania dnia 3. Lutego.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Skarbek z Bielska, bar. Hempel z Stolp, Brückner z Brandenburga, Ackermann z Kurnatowic, Oberski z Nakła, Hess z Bingen.

HOTEL DU NORD: Merten i Stotz z Ujazdu, Patle z górn. Szląska, Neumann z Magdeburga.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Rügener z Wrocławia, Friese, Scholewski i Schwelda z Wrześni, Grossmann z Wschowy, Moll z Leszna, Mertens z Lignicy, Malade z Lipska, Rosenfeld z Berlina, Sist, Treplowitz i Jacobi z Lipska.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Steinthal, Haber, Kaiser i Freund z Berlina, Lederle z Deidesheimu, Brun z Bielefelda, Krieger z Królewca, Lütgen z Lipska, Fraenkel z Nowegomiasta, Kohleis z Gostynia, Amendo z Magdeburga, Spieler z Bród.

HOTEL BERLIŃSKI: Hoffmajster i Laschke z Berlina, Roemer z Barmen, Weiss z Moguncyi, Winkelmaun z Poczdamu, Krosser z Kokczynowa, Matschke z Srody.

HOTEL PARYSKI: Koszucki z Pawłowa, Voge z Ostrowa szlach., Kiedrzyński z Witkowa, Szeffer z Gniezna.

SELIGA OBERZA: Meyer i Raschke z Grodziska, Bogacki z Rügenwalde, Lemke z Ludomia, Zieblsdorff z Gościejewa, Jahns z Bukówca.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Pinn z Zielonogóry, Fraustädter z Janówca, Salinger i Peiser z Szamotuł, Labisch z Obornik, Kahl i Schulz z Stęszewa, Cohn z Łabiszynka.

EICHENER BORN: Heimann z Golenczewa, Simon z Leszna, Fuchs z Cierza, Gotha z Ryczywoła.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Woliński z Brodów, Ogrodowa ul. 19/20; Rożyccy z Biechówka, Berlińska ul. 28.

Z dnia 4. Lutego.

BAZAR: Klepaczewski z Miłosławia, hr. Potworowska z niem. Przysiek, Kornatowska z Pożarowa, Błociszewski z Przecławia, Krasicki z Karsewa, Suchecki z Polski, Malczewski z Swiniar.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Mycielski z Rokossowa, Hernbeck z Turingii, Łubieńska z Budziszewa, Znaniecki z Polski, Żółtowski z Zajączkowa, Kirchner z Kruszewnic.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Gajewski z Wolsztyna, Elpons z Żagana, Kunath z Niewierza, Nouvelle z Wierzeji, Knappe z Trąbinka, Jakobi z Hoffstaedt, Koehler z Chemnitz, Levaillon z Hamburga, Brand z Wilhelmsbrück, Neumann z Królewca, Lachmann z Berlina.

HOTEL DU NORD: Komierowski z Staregomiasta, Liebelt z Kistrzyna, Kamiński z Jarzębowa.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 4. Lutego 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Luty $27\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Luty Marzec $27\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Marzec Kwiecień $27\frac{3}{4}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na wiosnę $28\frac{1}{12}$—$\frac{1}{6}$ pł. i pien. $\frac{1}{4}$ list., na Kwiecień Maj $28\frac{7}{12}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Maj Czerwiec $29\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) bez zmiany. Wypowiedziano 21,000 kwart. Na Luty $12\frac{5}{6}$ pł. $\frac{7}{8}$ pien., na Marzec $13\frac{1}{24}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Kwiecień $13\frac{1}{6}$ list. i pien., na Maj $13\frac{1}{3}$ pien. i list., na Czerwicc $13\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Lipiec $13\frac{11}{12}$ list. $\frac{5}{6}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 3. Lutego.

Pszenica 48—57 tal.

Żyto na Luty i Luty Marzec $33\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$ tal., na wiosnę $33\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Maj Czerwiec 34 tal., na Czerwiec Lipiec $35\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—31 tal.

Groch do gotowania 35—48 tal.

Groch na pastwę 35—48 tal.

Oléj rzepiowy na Luty i Luty Marzec $10\frac{11}{12}$ tal., na tal., na Kwiecień Maj 11—$\frac{23}{24}$ tal.

Olej lniany $13\frac{2}{3}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $13\frac{11}{12}$—14 do $13\frac{3}{8}$ tal., na Marzec Kwiecień 14 tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{8}$—$\frac{5}{24}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{3}{8}$—$\frac{5}{12}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{2}{3}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{1}{24}$—$\frac{1}{12}$—15 tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 3. Lutego 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
„ z roku 1853.	4	—	93
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	--	88
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	101	—
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	87
dito dito	4	—	$96\frac{3}{4}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	84	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$87\frac{3}{4}$	—
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	97
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	--
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$91\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$92\frac{1}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	110	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	$97\frac{1}{4}$